Nal. poczt. opł. rycz.

Nr 30. Kraków, 19 sierpnia 1928. Rok II.



Prenumerata roczna . . . . Zł. 10·—
„ kwartalna . . . . „ 2·60
Cena jednego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Jana 3.
Konto czekowe P. K. O. 407.970.

Najważniejsza nasza praca.

Jednym z środków jakiego Zw. Z. R. używa, aby jaknajprędzej doprowadzić do zjednoczenia wszystkich rolników, jest złączenie we wspólnej pracy wielkiego i małego rolnika. Jestto równie ważne jak trudne do przeprowadzenia zadanie.

Ważne, bo złączenie wielkiego i małego rolnika daje jednemu o drugiemu korzyść wielką, a państwu siłę, na której może budować wszystko co potrzebne, nie oglądając się na żadne stronnictwa polityczne.

Trudne zadanie, po połączeniu dużego i małego rolnika, zatarcie różnic klasowych trafia na 3 wielkie przeszkody, a mianowicie na przeszkody ze strony ziemian, czyli tak zwanych obszarników, na przeszkody ze strony włościan, i na przeszkody ze strony nieproszonych opiekunów i polityków, co klinem wbijają się między rolników — na to tylko, żeby wyciągać osobiste albo partyjne korzyści.

Przeszkoda ze strony ziemian jest dwojaka: pierwsza jest ta, że nie zajmują się w tej mierze jak powinni swymi małymi sąsiadami rolniczymi. Niema między ziemiaństwem tego pędu do tej roboty, a przecież nie potrzeba na to ani dużo czasu, ani pieniędzy. Każdy ziemianin siedząc na swym zagonie i gospodarując, może w szerokim promieniu stykać się ciągle z włościanami, a stykając się w codziennym życiu i otwierając im szczerze i serdecznie swoje serce, otwierać im oczy i kształcić ich rozum i serce.

Bo tego najwięcej potrzeba — a tego najmniej się robi. Mówią ludzie: do chłopa nie trafi inaczej jak tylko przez kieszeń, przez interes materjalny. Niewątpliwie, że i to jest potrzebne i nawet bardzo, bo bieda jest wielka — przypatrzmy się tylko jak żyje nasz wieśniak, a jak wieśniak zagranicą, jak wyglądają chaty po polskich wsiach, a jak zagranicą, więc materjalna pomoc i opieka są niezbędnie potrzebne, ale jemu potrzebniejsze jest przekonać sąsiada-gospodarza, że to co się robi, robi się ze szczerego serca i bezinteresownie, żeby w nim pełne do siebie zaufanie obudzić, a wtedy każda praca będzie łatwa i przyjemna. Złączyć się nietylko interesem materjalnym, ale złączyć swój sposób myślenia, taksamo patrzeć na świat, mieć to wspólne wyczucie, że wspólnem życiem robi się zarówno dobrze sobie jak drugim, to tylko może zarównać przepaść dzielącą wielkiego i małego rolnika. A drobny rolnik musi się nareszcie swojej nieufności i podejrzliwości w stosunku do wielkiego rolnika pozbyć. Jak można dziwić się ziemianinowi, że nie chce tej pracy się poświęcić, albo, że zacząwszy ją, wkrótce ją porzucają, jak widzą, że spotyka ich za to niewdzięczność, wyzysk, a często i kpiny.

Musicie bracia włościanie zrozumieć, że więcej daje i szczerzej daje dzisiejszy ziemianin, że ten sam ma interes co wy we wzmocnieniu stanu rolniczego i we wspólnej z wami łączności jak ci, którzy z tym hasłem nieufności i nienawiści „do panów“ do was przychodzą. Nie mieliście już dosyć tego dowodów? Czy hasła polityczne i partyjne przyniosły nam rolnikom korzyść czy stratę? I cóż ci agitatorzy mają za dowody na poparcie swoich słów?

Pańszczyznę z przed stu laty? To było i nie wróci i wrócić nie może, pocóż więc odgrzebywać stare grzechy i winić za nie teraz tych, co ich nie

popełnili; jeżeli mówią o rozmaitych nadużyciach w dzisiejszych czasach, to, sprawdziłem to na własnej skórze, często jest zupełne kłamstwo, a jeżeli nawet te nadużycia są prawdziwe — to pokażcie mi taki stan czy taką klasę ludzi, którąby była bez grzechu.

Wieźcie pierwszą lepszą wieś, gdzie jest i dwór i przypatrzcie się, skąd więcej krzywdy ludzkiej wychodzi, ilu tam we wsi gospodarzy znajdziecie, coby sąsiada w łyżce wody utopił, ile takich, co biedniejszego sąsiada gnębi i procesuje, a mimo to jednak nikt nie mówi, żeby chłop przeciw chłopu powstawał, ale żeby się łączyli wszyscy. Trafia się niedobry ziemianin, to i cóż z tego, z takim się nie wdawać, ale gdzie jest on dobry i sprawiedliwy, to nie on was, ale wy jego szukać powinniście i takie same szczere pokazywać mu serce, jak on wam pokazuje. Kłamstwem jest, i to wielkim, jeżeli ktoś mówi: ziemianie są przeciw włościanom, rolnikom, ziemianie chcą, aby lud był ciemny, ziemianie chcą rządzić ludem. Wszystko to są brednie, są kłamstwa obliczone właśnie na ciemnotę ludu i na to, aby nie dopuścić do niego tych, którzyby tę ciemnotę mogli najskuteczniej i najłatwiej usunąć.

I wierzcie mi bracia włościanie, wierzcie człowiekowi, co kilkadziesiąt lat życia na pracy wśród ludu i dla ludu przepędził, wierzcie mi, że jeżeli co z pańszczyzny zostało — to hańbiące was, nakładanie na was przez agitatorów jarzma, to ten jakiś głupi strach przed pańszczyzną, to ten brak odwagi osobistej, żeby o nas ktoś nie powiedział: to jest pański lizuń, kiedybyście chcieli z ziemianinem współpracować, wierzajcie mi, to są oznaki pańszczyźnianej jeszcze duszy, duszy niewolnika, co się wyzwolił już, ale jeszcze wciąż mu się zdaje, że wisi nad nim harap dozorcy. Więc bądźcie bracia włościanie wolnymi obywatelami Polski wolnej i miejcie przedewszystkiem wolną i szlachetną duszę i serce. Waszym jedynym panem niech będzie wasz rozum i wasze sumienie, słuchajcie ich, a one wam wskażą drogę, jaką iść nam wszystkim trzeba, do budowania szczęścia i wolności dla całej ojczyzny i siebie.

Tadeusz Lubieński.

Pilnujmy swego.

Od kilku lat Państwowy Bank Rolny udziela kredytów w nawozach sztucznych. Kredyty te z roku na rok zwiększają się, ale nie w tym stopniu, w jakim by tego należało oczekiwać ze względu na korzyść rolnika, jak również ze względu na dobro Państwa. Czem więcej rolnik będzie produkować zboża, tem będzie w Państwie lepiej, gdyż wtedy będziemy mogli sami wywozić zagranicę, wtedy będzie jeszcze lepiej.

Otóż, aby osiągnąć polepszenie, powinniśmy dążyć do powiększenia zużycia nawozów sztucznych, gdyż przez używanie tych nawozów możemy wydatnie podnieść produkcję rolnictwa.

Również jest bardzo ważnem, aby uprawa roli była lepszą, bo nawóz sztuczny nie da dobrego plonu, jeżeli będziemy wysiewać na ziemi zachwaszczonej, źle obrobionej, bez użycia ulepszonych narzędzi rolniczych, bez wysiewania doborowych nasion, bez należytego doczyszczania nasion, bez zmeljorowania roli i t. p.

Przy rozpowszechnianiu nawozów sztucznych jest rzeczą niezmiernie ważną, aby nawozy były należytej jakości, aby cena ich była dostępna i aby można było nabywać te nawozy na dogodnych warunkach kredytowych. Te trzy zasadnicze sprawy uwzględnione są w możliwie szerokich granicach przez akcję kredytową Państwowego Banku Rolnego.

Przedewszystkiem, jeśli chodzi o jakość, to nawozy sztuczne są wysyłane bezpośrednio z fabryk całemi wagonami do organizacyj spółdzielczych, do komunalnych kas oszczędności, a w braku tych instytucyj, nawet grupom rolników bezpośrednio, jednak w ilościach nie mniejszych, niż jeden wagon.

Przy wysyłce nawozu fabryka dokonuje analizy zawartości procentowej azotu, kwasu fosforowego lub tlenku potasu i według tej zawartości oblicza się należność za nawóz sztuczny. Odbiorca nawozu sztucznego (spółdzielnia, kasa komunalna, lub grupy rolników) mogą po nadejściu wagonu z nawozem na ich stację wziąć próbę w przepisany sposób i odesłać do kontroli, t. j. do ponownego zbadania, czy zawartość procentowa odpowiada analizie, którą zrobiła fabryka. W ten sposób rolnik ma dostateczną gwarancję, że otrzymuje nawóz sztuczny należytej jakości. Rolnicy dobrze wiedzą i opowiadają sobie jak to czasem nawozy są sfałszowane domieszką zwyczajnego piachu przez nieuczciwych pośredników.

Co się tyczy ceny, to jeżeli rolnik nabywa nawozy sztuczne za pośrednictwem swojej spółdzielni, kasy komunalnej i t. p. to powinien płacić za nawóz sztuczny cenę fabryczną z dodaniem tylko kosztów przewozu koleją i końmi, oraz nieznacznych drobnych wydatków sprzedawcy.

Może powstać pytanie, co za korzyść ma spółdzielnia lub kasa komunalna, jeżeli sprzedaje te nawozy tylko po cenie fabrycznej z dodaniem niezbędnych kosztów. Otóż na to odpowiadamy, że zarobek dla spółdzielni lub kasy komunalnej mieści się w rabacie, z którego korzysta ta spółdzielnia, lub kasa komunalna. Więc w interesie każdego rolnika leży dopilnowanie, aby nie przepłacić za nawozy sztuczne. Tę sprawę powinien załatwić sam rolnik, żądając okazania cen fabrycznych. Ceny fabryczne ogłaszają fabryki. Również Państwowy Bank Rolny wymienia te ceny w swoich okólnikach.

Gdyby się zdarzyło, że rolnik zapłaci za nawozy więcej niż się należy, rada na to jest w napisaniu listu o takim wypadku do Państwowego Banku Rolnego. Można się spodziewać, że Bank rzecz sprawdzi i nie dopuści, aby od rolnika pobierano za nawozy ceny wygórowane.

Kwestja kredytu jest załatwiona przez Państwowy Bank Rolny w ten sposób, że rolnik za kredyt w nawozach sztucznych nie powinien płacić więcej, jak 8 względnie 9% rocznie (warunek sprzedaży na jesień 1928 r.). Jeżeli za kredyt gotówkowy dziś conajmniej trzeba płacić 12%, to 8—9% jest stopą tanią. Termin kredytów w nawozach sztucznych jest ustalony w sposób następujący: dla nawozów dla siewu wiosennego termin płatności przypada w dniu 15 listopada tegoż roku, dla nawozów dla siewu jesiennego — termin płatności przypada od stycznia do 15-go marca następnego roku.

PORADNIK DLA GOSPODARZY!



MOTYCZENIE ZIEMIOPŁODÓW.

Ziemiopłody w pierwszych okresach młodości narażone są na rozmaite niebezpieczeństwa i staczać muszą uporczywą walkę z nieprzyjaciółmi. Posucha, nawalnice, chwasty, rozmaite szkodniki zwierzęce i roślinne wszystko to wrogi rozwoju młodej rośliny i w walce z tymi wrogami musi je gospodarz jak najusilniej wspierać, przez stosowanie tak zwanych starań posiewnych. Jednem z najważniejszych starań posiewnych jest motyczenie ziemiopłodów, stosowane najpierw przy roślinach okopowych, a następnie i u zbóż i rozmaitych ziemiopłodów przemysłowych.

Celem tego zabiegu jest: 1) zniszczenie wschodzących chwastów, 2) otworzenie roli dla przystępu powietrza atmosferycznego i 3) ochrona roli przed utratą wilgoci. Czynność tą wykonujemy przy uprawie rzędowej, rozmaitymi plewiaczami, u małorolnych przeważnie motyką.

Na wstępie muszę zaznaczyć, że spotykane u nas motyki kształtu sercowatego, uważam, tak jak krótką kosę, za narzędzie dla pracowitych próżniaków, wykonują bowiem mało roboty i to niewłaściwie. Bardzo dobrem narzędziem jest używana na Bukowinie, Podolu i Pokuciu półksiężycowa sapa, która jednak wymaga wprawnego robotnika, również dobrem narzędziem jest motyka o równem ostrzu, które powinno być zawsze utrzymywane w stanie ostrym.

Pierwsze motyczenie powinno być dokonane jak najprędzej (skoro się tylko rzędy zaznacza) i jak najpłyciej, w ten bowiem sposób najskuteczniej można zniszczyć wschodzące chwasty. Płytkie motyczenie, a raczej gracowanie wskazane jest i dlatego, że przez motyczenie przerywa się włoskowatość ziemi — przez głębsze więc wzruszenie ziemi obniżyć można poziom wody poniżej korzeni roślin, co może być dla młodych roślin bardzo niebezpieczne. Motyczenie odbywać się może tylko w stanie odpowiedniej wilgotności roli, aby poruszona ziemia zgruźliła się, a nie zbryliła. Przy motyczeniu musi rolnik albo postępować wstecz, albo przy uprawie rzędowej motyczyć rząd obok leżący, aby nie udeptywać wzruszonej roli i ściętych motyką chwastów. Drugie motyczenie odbywa się do tej głębokości, do której sięgają korzenie roślin, a jeżeli chodzi o głębsze wzruszenie roli, to należy puścić między rzędy głębosze w czasie, kiedy uprawiane ziemiopłody dobrze się już zakorzenią.

JAK SIĘ OBCHODZIĆ ZE ŹLE ZEBRANEM ZBOŻEM?

Na ten temat podają „Fortschritte der Landwirtschaft" następujące wskazówki: Zboże wilgotne, przechowywane w większych kupach w cieple w spichrzu przez wzmożone oddechanie podlega chemicznym zmianom, które działają szkodliwie na zdolność kiełkowania i wartość spożywczą ziarna. Zboże wilgotne, w braku urządzeń do sztucznego suszenia, należy możliwie płasko rozłożyć w miejscu chłodnem, przewiewnem codzień je szuflując. Im zboże wilgotniejsze tem niższa powinna być w spichrzu temperatura i tem wolniej dosuszać je należy. Co do zboża stęchłego to najlepiej spaść je zwierzętami domowemi, silnie spleśniałe jednak lub zaśniecone musi być przed spasaniem parowane lub gotowane. Zboże stęchłe,ześrutowane, pod żadnym warunkiem leżeć czas dłuższy nie może, a spasania spleśniałego zboża, końmi szczególnie, wystrzegać się należy. Zboże kiełkujące traci bardzo wiele na wartości części pożywnych, które są już zwykle przez deszcz wypłókane, a białko staje się niestrawne. Wartość pożywna kiełkującego zboża wynosi tylko 75—80% dobrze zebranego.

M. N.

Święto dożynek w Spale.

W roku bieżącym poraz drugi mają się odbyć ogólno-polskie dożynki w letniej rezydencji p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale. Wartoby więc zastanowić się nad ich celem i znaczeniem. A mają one znaczenie oczywiście duże, większe niżby się zdawało. Cóż to wogóle są te nasze dożynki, które od tylu już lat na ziemi polskiej po wszystkich wsiach i dworach są obchodzone. Oto jest to święto rolnika — święto jedności rolniczej. Jak Polska długa i szeroka święcą rolnicy ukończenie zbiorów, wyrażając tem swą radość po ukończeniu żmudnej pracy, nagrodzonej obfitemi zbiorami. Jednako biją w tym czasie radością wszystkie serca przepełnione wdzięcznością dla Najwyższego, jednako się weselą. I właśnie te wielkie ogólne dożynki u p. Prezydenta, największego naszego Gospodarza, świadczą najlepiej o jedności rolniczej — są symbolem tej jedności, najlepiej wykazują wspólność interesów wszystkich rolników. Przeto dzień ten, dzień dożynek w Spale święcą wszyscy rolnicy na znak solidarności i miłości braterskiej łączącej wszystkich orzących zagon polski.

Szczegółowy program uroczystości ogólnopolskich Dożynek u Pana Prezydenta w Spale w dn. 25-go do 27-go sierpnia został już opracowany na konferencji przedstawicieli organizacyj społeczno-rolniczych, zaproszonych do Spały przez Zarząd Rezydencji. Dn. 25 sierpnia, w sobotę odbędzie się zjazd poszczególnych grup terenowych, rejestracja tych grup, rozdział i objęcie kwater. Niedziela, dn. 26 sierpnia, będzie głównym dniem uroczystości. Rozpocznie się ona Mszą Świętą, poczem wyruszy korowód dożynkowy. Ciągnione przez konie pług, brony, siewnik ruszą na czele, za nimi siewcy, kosiarze, żniwiarze, dziewczęta z sierpami, wóz siana, wóz zboża, a za nim wieniec o g ó l n o - p o l s k i. Przy wieńcu po jednym delegacie od poszczególnych organizacyj i województw. Samochód z baryłkami masła, opatrzonemi nazwami poszczególnych spółdzielni, jako symbol spółdzielczości. Dalej korowód poszczególnych organizacyj rolniczych czwórkami, ze sztandarami i wieńcami, kobiety, mężczyźni i młodzież. Korowód ten w liczbie kilkudziesięciu tysięcy osób przeciągnie koło pałacu przed P. Prezydentem, poczem wśród szpaleru, utworzonego przez organizacje sportowe, skieruje się na olbrzymi stadjon-boisko, gdzie nastąpi składanie wieńców. Wieńce wręczą P. Prezydentowi poszczególne delegacje w tym porządku, jaki był zachowany w korowodzie. Składając wieńce delegacje spiewają śpiewki, a niekóre tańczą tańce, charakterystyczne dla okolicy, z której pochodzą. Po złożeniu wieńca chorążowie delegacji ze sztandarami ustawiają się za fotelem P. Prezydenta. Delegacje ustawiają się na boisku pod trybunami. Składający wieńce wezmą udział w wielkim obiedzie, wydanym przez P. Prezydenta. Wieczór i dzień następny, poniedziałek, poświęcone są zabawom ludowym, konkursom i pokazom sportowym. Program tych konkursów i zabaw osebno ustalą organizacje sportowe i Związek Teatrów Ludowych.

Kronika rolnicza.

ŻNIWA.

Żniwa w całej pełni. Część żyta sprzątnięto już do stodół, a obecnie przystąpiono do zbiorów jęczmienia i owsa.

Niepewna pogoda w ciągu ostatnich dni wstrzymała nieco tempo żniw. Niepogoda szczególnie daje się we znaki rolnikom w południowej części kraju, głównie na Podkarpaciu. Wielkie spustoszenia w zbiorach poczynił w różnych okręgach grad.

CENY ZBOŻA.

Zniżkowa tendencja na ceny zbóż, jaka się w Polsce ostatnio przejawia spowodowana jest w pierwszym rzędzie wiadomościami o znacznie lepszych, niż to pierwotnie przypuszczano, wynikach żniw. Spadek cen zboża potrwa jeszcze dłuższy czas, albowiem dodatnie wyniki żniw zaznaczają się w całym świecie, a przedewszystkiem w Ameryce, której zbiory wywołują zawsze znaczny wpływ na notowania na zbożowych giełdach europejskich. W Kanadzie oczekiwane są w tym roku bardzo korzystne zbiory pszenicy i żyta. Również z południowo-wschodniej Europy nadchodzą wiadomości o bardzo pomyślnych zbiorach. Wobec tego oczekiwać należy, iż ceny zbóż w dalszym ciągu kształtować się będą nisko.

NOWY TRYB UDZIELANIA POŻYCZEK NA POTRZEBY MLECZARSTWA.

Dotychczasowa akcja Państwowego Banku Rolnego w zakresie kredytowania mleczarstwa polegała na rozprowadzaniu przez Bank pomiędzy poszczególne spółdzielnie odpowiednich funduszów z budżetu ministerstwa rolnictwa.

Obecnie nastąpiła zmiana w systemie kredytowania, ponieważ budżet ministerstwa rolnictwa w roku bieżącym nie posiada już funduszów na ten cel, natomiast przewiduje jedynie sumy na obniżenie oprocentowania.

W tych dniach został ostatecznie zatwierdzony przez władze Banku Rolnego nowy tryb udzielania pożyczek na potrzeby mleczarskie.

Według nowego regulaminu przewiduje się udzielanie spółdzielniom mleczarskim kredytów długoterminowych na okres 5—10 lat, oprocentowanych w stosunku 9 proc. rocznie z tem, że w miarę przekazywania bankowi odpowiednich sum ministerstwa rolnictwa, oprocentowanie to w roku bieżącym może być zmniejszone.

Kredyty na maszyny, narzędzia i urządzenia mleczarskie udziela P. B. R. do lat 5-ciu, zaś kredyty na budowę do lat 10-ciu.

Z pożyczek mają korzystać wyłącznie spółdzielnie mleczarskie, zrzeszone w związkach oraz centralach handlowych.

WYSTAWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA W CHEŁMIE (woj. lubelskie)

odbędzie się w dniach od 8 do 11 września b. r. Wystawa obejmować będzie wszelkie działy rolnictwa, jak płody roślinne, hodowlane, pszczelnicze, przemysł rolniczy, spółdzielczość, budownictwo, szkolnictwo i t. d. Wystawą winni zainteresować się zwłaszcza hodowcy koni i trzody chlewnej oraz osoby, które chcą zapoznać się z Chełmczyzną jako rynkiem zbytu fabrykatów przemysłowych. Zgłoszenia eksponatów, wzgl. zapotrzebowanie na miejsce, uprasza się nadsyłać najpóźniej do 1 września b. r. pod adresem: Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej w Chełmie, ul. Obłońska 20. Adres dla depesz Ozetkarol, telef. 29. Regulaminy i deklaracje wysyła komitet na żądanie.

PRZEWIDYWANIA ZBIORÓW NA ŚWIECIE.

W Kanadzie oczekiwane są bardzo korzystne zbiory pszenicy i żyta. Zbiór w Kanadzie dla trzech głównych okręgów szacowany jest w wysokości zbioru zeszłorocznego dla całej Kanady. W Stanach Zjednoczonych A. P. przewidywane jest zmniejszenie zbiorów pszenicy. Południowo-wschodnia Europa melduje dobre i pomyślne zbiory, a przewidywania co do ilości w ubiegłych tygodniach uległy poważnej zmianie w kierunku dodatnim.

Jak dojść do dobrej krowy?

Napisał Inż. Józef Lewandowski.

(Ciąg dalszy)

Pierwszym zabiegiem, jaki zrobić należy, zanim cielę zacznie pić mleko (a pić zacznie nie zaraz, zwykle po kilku godzinach; jedno wcześniej drugie później, zależnie od tego, kiedy nabierze dość sił, aby stanąć na nogach) jest wlanie do pyszczka kilku łyżeczek letniej słonej wody. Ma to na celu pobudzenie trawienia, jak wiemy bowiem, główną częścią składową soków trawiennych jest kwas solny, powstający z soli. Przez wlanie więc trochę wody z solą pobudzamy żołądek do trawienia, a więc do wydzielania pozostałości (kału), które zebrały się w kiszkach podczas życia cielęcia w łonie matki. W dalszym ciągu tę rolę spełniać będzie siara, którą cielę dostanie. Niektórzy radzą zastosować głodówkę i przez pierwszy dzień nie dawać młodemu organizmowi mleka. Nie sądzę, aby to było wskazane. Skoro bowiem siara gra taką ważną rolę w trawieniu, niema racji pozbawiać jej cielęcia, zastosować tylko należy poprzednio owe kilka łyków słonej wody.

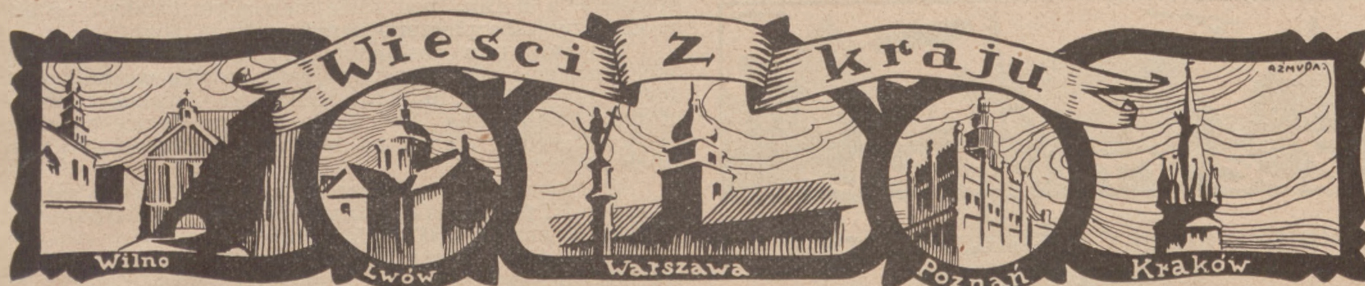
W ciągu kilku pierwszych dni, powiedzmy tak długo, jak dajemy siarę, a więc 5—6 dni, należy poić częściej, niż 3 razy. To się u nas rzadko robi, a jest bardzo ważnem, bowiem żołądek noworodka (trawieniec) jest mały, ma ledwie 1 litr objętości, musimy więc dawać malutkie dawki mleka z początku 5 razy dziennie np. przez pierwsze 2 dni, później 4 razy dziennie, wreszcie 3 razy. Jest to może trochę kłopotliwe, dla cielęcia jednak bardzo zdrowe, a i krowie pocielętnej dobrzo zrobi częstsze dojenie. Musimy zgóry być przygotowani na to, że dobry wychów wymaga dużo starań i kłopotu. Trzeciego dnia musimy cielę zważyć, gdyż według wagi będziemy określali dawki mleka, a zatem co pewien czas, przynajmniej raz na tydzień ważyć będziemy musieli i jakkolwiek niżej będą podane tabliczki pojenia mlekiem, to jednak trzeba sprawdzać, czy cielę normalnie się rozwija. Jedno cielę lepiej wykorzystuje paszę, inne gorzej i tylko baczne oko gospodarza określi, czy trzeba normę zwiększyć, czy też nie; dlatego to ważenie co pewien czas jest konieczne.

Zapamiętajmy sobie zasady, które nam pracę ułatwią:

1. Jałówka żeby dobrze wyrosła, pić musi mleka pełnego $^1/_7$ część swojej wagi, a więc cielę ważące np. 35 kg., dostać musi 5 kg. (czyli litrów) mleka. W pierwszych kilku dniach dajemy mniej, ze względów zdrowotnych, ale już 3-go dnia, po zważeniu, możemy dawki unormować.

2. Każde wypite 10 kg. mleka, daje 1 kg. przyrostu, a zatem cielęciu kilkutygodniowemu, które pije dziennie po 9 kg. mleka, przybywa dziennie prawie 1 kg.

3. Po 6-ciu tygodniach waga powinna się podwoić, to jest: cielę, ważące przy urodzeniu 35 kg., ma wagę około 70 kg. — jest to wskaźnik, czy dobrze żywimy i czy młodzież prawidłowo rośnie; widać stąd, jak praktyczne jest ważenie.



DWA DNI PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Zakończenie „Marszu Kadrówki" w Kielcach. — Inauguracja Kongresu Prawa Międzynarodowego w Warszawie.

Dnia 8-go b. m. o godz. 12-tej w południe, na zaproszenie Prezesa Komitetu Organizacyjnego „Marszu Kadrówki", woj. kieleckiego Włodzimierza Korsaka, p. Prezydent Rzeczypospolitej przybył do Kielc, witany u bram miasta przez kompanję honorową, władze miejskie, delegację strzelecką, obywateli i licznie zgromadzoną publiczność. O godz. 1.30 popoł. P. Prezydent obecny był na obiedzie żołnierskim w koszarach dla strzelców i żołnierzy-uczestników „Marszu Kadrówki". O godz. 3-ej Pan Prezydent wręczył osobiście nagrody zwycięzcom w marszu, poczem wyjechał do Spały.

Dnia 9-go b. m. rano Pan Prezydent przyjechał do Warszawy i o 11.30 udał się do pałacu Rady Ministrów na otwarcie Kongresu Prawa Międzynarodowego. O godz. 5-ej popoł. odbyło się na Zamku przyjęcie dla uczestników Kongresu, w czasie którego Pan Prezydent udzielił audjencji. W przyjęciu poza uczestnikami Kongresu wzięli udział członkowie domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta, oraz osoby z Komitetu Organizacyjnego Kongresu.

ZJAZD LEGJONISTÓW.

W niedzielę, dn. 12 b. m. odbył się w Wilnie ogólny zjazd legjonistów, na którym był też obecny marsz. Piłsudski. Marszałek wygłosił popołudniu w teatrze Reduta odczyt, który ściągnął tłumy publiczności.

RADJONIZACJA POLSKICH WSI.

W tych dniach odbyła się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych międzyministerjalna konferencja w sprawie zainstalowania radjoodbiorników w poszczególnych gminach wiejskich. Udział w konferencji brali przedstawiciele ministerstw: Oświaty, Robót Publicznych, Poczt i Telegrafów, oraz Spraw Wewnętrznych, a nadto przedstawiciele Zrzeszenia Samorządu Ziemskiego i Państwowych Zakładów Inżynieryjnych. Na konferencji uzgodniono ostatecznie wspólną akcję w pracy nad rozwojem radja po wsiach. Ustalono, że te gminy wiejskie, które nie będą miały własnych środków na pokrycie wydatków, związanych z instalacją sieci radjowej, mogą za pośrednictwem Zrzeszenia Spółdzielczego gospodarczo-inwestycyjnego samorządów powiatowych, otrzymać kredyty z Państwowego Banku Rolnego, Polskiego Banku Komunalnego, oraz Kredytowego Banku Komunalnego (obejmuje byłą dzielnicę pruską).

Opracowania strony technicznej tej akcji, t. j. ustalenia typów radjoodbiorników, wytyczenia zasięgów poszczególnych stacyj radjowych polskich, urządzenia kursów dla obsługi radjowej i t. p. podjęło się Ministerstwo Poczt i Telegrafów. Sprzęt radjowy ma być dostarczony przez Państwowe Zakłady Inżynieryjne, przyczem sprzęt ten będzie wyrabiany wyłącznie z materjałów krajowych. W najbliższych dniach Min. Spraw Wewn. wyda do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie zapoczątkowania tej doniosłej akcji, mającej na celu przeprowadzenie radjofonizacji polskiej wsi.

ODNOWIENIE KAPLICY OSTROBRAMSKIEJ.

Proboszcz parafji Ostrobramskiej, ks. kan. Stan. Zawadzki, porusza na łamach prasy wileńskiej sprawę odnowienia kaplicy Ostrobramskiej i zwraca się do społeczeństwa miejscowego i całego kraju z wezwaniem o nadsyłanie na ten cel funduszów, pod adresem: Wilno, do Komitetu odnowienia świątyni i kaplicy Ostrobramskiej. Rok temu ukoronowany został słynny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. Uroczystości przeminęły, odbijając się szerokiem echem w całym kraju, ale oto wyłania się sprawa odnowienia kaplicy. Żeby przywrócić kościół ostrobramski do pierwotnego stanu, należy przeprowadzić gruntowne odnowienie wnętrza, zwłaszcza bardzo zrujnowanych schodów.

OTWARCIE NOWEJ LINJI KOLEJOWEJ.

Dnia 9 b. m. p. minister komunikacji inż. Kühn dokonał otwarcia nowej linji kolejowej Łuck—Stojanów, łączącej bezpośrednio stolicę Wołynia ze Lwowem. Długość nowej linji wynosi 180 klm.

POLSKI KODEKS WOJSKOWY.

Z dniem 1-go sierpnia wszedł w życie nowy polski kodeks karny wojskowy, opracowany przez departament sprawiedliwości ministerstwa spraw wojskowych. Dotąd w sądach wojskowych obowiązywał stary kodeks karny niemiecki.

Jest to jeden krok dalej na drodze do zupełnego ujednostajnienia prawodawstwa polskiego.

Z JAKIEMI PAŃSTWAMI ZAWARLIŚMY UMOWY HANDLOWE?

Polska zawarła do chwili obecnej umowy handlowe z 24 państwami. Do państw, z któremi mamy definitywne traktaty handlowe należą: Rumunja (traktat wszedł w życie 1-go grudnia 1922 r.), Włochy (30 marca 1923-go r.), Szwajcarja (20 sierpnia 1922), Austrja (15 stycznia 1923), Jugosławja (20 kwietnia 1924), Japonja (28 stycznia 1925-go r.), Belgja i Wielkie Księstwo Luksemburg (5-go października 1923-go r.), Turcja (17 kwietnia 1924), Finlandja (18-go września 1924 r.), Anglja z licznemi kolonjami i posiadłościami (1 lipca 1924-go r.), Islandja (28-go sierpnia 1924-go r.), Danja (28 sierpnia 1924-go r.), Holandja (5-go czerwca 1925-go r.), Szwecja (1-go lipca 1925 r.), Francja (10 lipca 1925), Stany Zjednoczone (10 lutego 1925 r.), Węgry (14-go września 1925), Grecja (25 września 1925), Czechosłowacja (6 listopada 1926), Bułgarja (12 lutego 1927), Norwegja (20 września 1924). Ponadto zawarliśmy umowy handlowe z Estonją, Persją i Łotwą.

Brak natomiast dotychczas między innemi umów handlowych z Niemcami i Rosją Sowiecką, oraz ze Stanami Zjednoczonemi A. P.

STRASZNY CZYN OBŁĄKANEJ.

Dęblin, mała wieś w powiecie inowrocławskim, poruszona została onegdaj do głębi czynem pewnej obłąkanej kobiety. Oto żona rolnika Selma Manke w przystępie szału przerżnęła brzytwą gardło swej 8 i pół letniej córce Helenie i 3 i pół letniej córce Rottraut. Po tym strasznym czynie udała się na strych, gdzie popełniła samobójstwo przez powieszenie. Wszczęte dochodzenie ustaliło, że czyn ten popełniony został w przystępie szału. Mąż nieszczęśliwej kobiety był w czasie rozgrywającego się dramatu w polu.

BYŁY OFICER W. P. PRZYJMUJE ŚWIĘCENIA.

Dnia 29 lipca b. r. w bazylice J. E. arcybiskup R. Jałbrzykowski, metropolita wileński, udzielił święceń diakońskich hr. Leonowi Broel Platerowi, który w czasie wojny był porucznikiem 13 pułku ułanów wileńskich, uprzednio zaś służył w wojsku rosyjskiem, w p. kawaler-gardów. Ks. Leon hr. Broel Plater odbywa obecnie studja teologiczne w Rzymie na uniwersytecie gregorjańskim.

ILE JEST LUDNOŚCI W POLSCE?

Ludność Polski w dniu 1 stycznia roku bieżącego wynosiła 30.212.962 głów. W ciągu ostatnich siedmiu lat liczba ludności wzrosła więc o 3.011.224 osoby.



ZAMKNIĘTE SZKOŁY POLSKIE NA LITWIE NIE ZOSTANĄ OTWARTE.

Litewski minister oświaty Szakenis wygłosił na zjeździe narodowców przemówienie, w którem poświęcił ustęp szkolnictwu polskiemu na Litwie. Oświadczył on, że szkół mniejszościowych, t. zn. polskich jest tyle, ile ich rzeczywiście potrzeba i uregulowanie sprawy dobiega końca.

Jest to zapowiedź, że zamknięte wskutek ostatnich represyj szkoły polskie nie zostaną otwarte. Ludność polska pozostanie więc w większości bez szkół polskich. A ileby to było krzyku na Litwie, gdyby Polska zamknęła wszystkie szkoły litewskie na Wileńszczyźnie?!

ZGON STEFANA RADICZA.

W ubiegłym tygodniu zmarł w Zagrzebiu w Jugosławji wybitny działacz chorwacki i przewódca chłopskiej partji chorwackiej poseł Stefan Radicz, ranny swego czasu podczas strzelaniny w Skupsztynie (Sejmie) belgradzkim.

GŁÓD NA UKRAINIE.

O sytuacji krytycznej, w jakiej znajdują się miasta na Ukrainie sowieckiej, w związku z brakiem środków żywności, świadczy wiadomość, podana w charkowskim „Komuniście" z 31 lipca pod wiele mówiącym tytułem: „Stolicę Ukrainy zabezpieczono przed brakiem zboża".

Czytamy tam dosłownie: „Komisja chlebowa" przy okr. komitecie wykonawczym zatwierdziła wczoraj plan dostarczania zboża ludności stolicy na sierpień. Ludność otrzyma taką samą ilość zboża, jak w lipcu, przyczem zwrócona będzie uwaga na zaopatrzenie mieszkańców w chleb pieczony.

W związku z tem dostarczana będzie mąka w zwiększonej ilości piekarniom, które będą mogły w sierpniu wypuścić na rynek 450.000 pudów chleba.

Chleb biały, który dostarczano dotychczas tylko do szpitali, dawany będzie w sierpniu również chorym, leczącym się w domu. W tym samym numerze „Komunisty" czytamy o utworzeniu w Charkowie specjalnego biura dla spraw kuchni obywatelskich, którego obowiązkiem jest kontrolować ceny i jakość obiadów w restauracjach kooperatywnych i prywatnych. Sytuacja, przypominająca w pełni czasy wojenne.

ZACHŁANNOŚĆ NIEMIECKA.

Na Międzynarodowym Kongresie Geografów w Londynie Niemcy przedstawili mapę, na której część terytorjum polskiego włączona jest do Niemiec. Energiczne i skuteczne przeciwko roszczeniom Niemiec wystąpił prof. Romer, zyskując poparcie innych delegacyj.

POLSKA OTRZYMA KOLONJE?

Gazety zagraniczne piszą, jakoby rząd polski zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą, aby ten pomógł Polsce do uzyskania jednej z dawnych kolonij niemieckich.

Propozycja ta została podobno przez rząd francuski przyjęta bardzo przychylnie i Francja nosi się obecnie z zamiarem wystąpienia na jesiennem zgromadzeniu Ligi Narodów z planem, według którego nietylko Polska miałaby uzyskać mandat nad pewnemi kolonjami, lecz również i inni sprzymierzeńcy Francji, a więc Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja.

MICHALINA JANOSZANKA.

LATO.

(Nowela)

A naraz widzi Najświętsza Panienka ozgarnia fałdy płaszcza, szatkę białą ujmuje w rękę i nózecką próbuje czy też zejść potrafi.

Zeszła. Dzieciąteczko maluśkie postawiła na ziemi na trawie, a sama co ma sił ku gęsiom leci.

O jej! A płaszczem to wietrzyk aże furczy jak forągwiom na procesyje.

A nóżeczkami ziemi nie dotyka. Zastępuje gęsiom drogę, zagania, ale one rozlatują się z krzykiem a skrzydłami biją, a rejwachu na parafiją całą robią, ogląda się więc Królowa nieba na wokumona przestraszona, prosi stadko głosem słodkim jako aniołów śpiewanie, jeszcze piękniejszym, ale rady z niemi dać sobie nie może, nie wzwyczajona uganiać się z gadziną.

A tu wokumon tuż.

Poskoczyła biedaczka raźniej, aż korona z głowy jej spadła, obeźrała się ino za niom, i bieży co ma tchu w piersiach ale znowu wianuszek co na główce miała, ten Bartusiów stokrotkowy jej zleciał — wróciła się — klęka i szuka za nim, jakby beł brylantowy czy co — Bartuś chciał coś wołać, — krzyczeć ku niej — aby nie traciła czasu, że naplecie jej takich samiutkich i tysiąc tysięcy ino by z gęsiami porządek zrobiła, ale głos mu coś w gardle zamarł, daleko było wołać i tylko go ciarki po krzyżu przechodziły i uszy zatykał, bo mu się zdało, co już głos pana Trzosowy słycha:

— Mam cię już wisusie, — łazęgo, próżniaku zatracony, niedojdo pastuszy — i gąski matusine zabiorą a wykupuj je potem — a za co?

Zaszywał się więc coraz głębiej w liście chrzanu i łopiany dzikie, aże w nich bez śladu utonął jak w morzu.

Tymczasem Pan Jezusek maluśki, widząc, że matusia jego nie dadzą se sami rady, ostrożnie z drugiej strony zaczął zabiegać, by jej pomóc w biedzie.

Zawadzały mu okrutnie wianuszki one, któremi Bartuś mu spętał nóżki, ale i tak sprawił się rzetelnie jeszcze tylko jedna gąska plątała się w runi zielonej, ale gdy zobaczył, że wokumon już za karkiem, odżałował jabłuszko one złote, co je trzymał w rączce i jak ci nim nie praśnie za szkodnicą nieposłuszną, że gąska jakby orzeł jaki powietrzem przeleciała, by połączyć się z gromadką.

A potem to już nic nie było — tylko wyspinała się Najświętsza Matka na kamienny słupek, dzieciąteczko Boże do piersi przygarnia, szatki zmięte rozpościera, wianuszeczki Bartusiowe po sobie i syneczku swoim ozwiesza, i niby tyż to, że nic o niczem nie wie, na zbliżającego się wokumona z góry patrzy.

Ano idzie...

Uchylił czapki, i podejrzliwie wokół się rozgląda.

„MĄDRA GŁOWA".

Posłowie sejmu litewskiego zażądali wobec naprężonych stosunków z Polską zwołania sejmu.

W odpowiedzi na to żądanie pismo popierające dyktatora Woldemarasa, „Lietuvos Aidas" pisze, iż niema celu zwoływania sejmu, albowiem „jedna mądra głowa robi więcej od stu głupców"...

Że jedna głowa warta niekiedy więcej od stu, czy nawet kilkuset, o tem dobrze wiemy, ale czy pan Woldemaras jest właśnie tą „mądrą głową", o tem należy mocno wątpić.

51 OSÓB 100-LETNICH WE WŁOSZECH.

Włochy posiadają 51 osób, które dosięgły 100 lat życia. Wśród tych 100-letnich starców istnieją żywiący się tylko jarzynami i ludzie, którzy z całą pasją oddają się sztuce dobrego jedzenia, pijacy i wrogowie alkoholu, domatorzy i włóczędzy. Wszyscy jednak posiadają naturę bardzo pogodną, przez całe swoje życie nie zasięgali nigdy porad lekarskich, nie zażywali żadnych lekarstw.

KSIĘŻA, KTÓRZY OBECNIE SĄ MINISTRAMI.

Oprócz nowozamianowanego prezydenta Rady Ministrów jugosłowiańskich, ks. prałata dr. Koroszeca, podobne urzędy piastują jeszcze ks. prałat Szramek, minister w Czechosłowacji i ks. Braun, minister robót publicznych i opieki społecznej.

Powierzenie tek ministerjalnych księżom świadczy o wielkiem zaufaniu społeczeństw do kleru katolickiego.

KOMUNIKAT.

Powiatowy Związek Zaw. Rolników w Nowym Targu zaprasza wszystkich prezesów Okr. Związków z pow. nowotarskiego, na zgromadzenie, które odbędzie się w Nowym Targu w czwartek dnia 23 sierpnia b. r. o godz. 11 przedpołudniem w lokalu sekretarjatu Szaflarska 38.

Ze względu na ważność spraw, prosimy o konieczne i punktualne przybycie!

B. Pajerski zast. sekretarza. *W. Kardaś* prezes.



JAK USUNĄĆ KAMIEŃ WODNY Z NACZYŃ ALUMINJOWYCH?

Kilkakrotne wygotowanie surowych łupin ziemniaczanych i pozostawienie tego wywaru w danym naczyniu aluminjowem do wychłodnięcia jest skutecznym środkiem, aby rozmiękczony wskutek tego kamień wodny z łatwością przez wyszorowanie się dał usunąć.

Gęsi w odległości przykładnej od szkody się pasą, to ta i za pastuchem nie bardzo szukał okiem.

Zaśmigał se harapem w powietrzu tak na postrach tylko, i jako przyszedł — przepadł między bruzdami.

— —

Pod wieczerz Bartusiowa matuś niespokojna, że do chaty ze stadkiem nie wracał, wyszła mu naprzeciw, pod słońce zachodzące patrzy, oczy dłonią zasłania. A tu jak kamień w wodę chłopak przepadł, ino gąski bieleją przy drodze. — Podeszła bliżej — patrzy — Bartuś se śpi smacznie pod figurą w chwastach. Skoczyła kobieta i migiem go na nogi stawia.

— A ty urwisie, urwipołciu, to tak słuchasz co ci matka prawi.

Przeciera chłopczyna oczy kułakiem i śmieje się do matusi.

— Bartek! Bój się Boga, a coże do chałupy nie wracasz, tylko se w pokrzywach chrapisz, a jakby co nie daj Boże nieszczęścia?... ale byś se ruski miesiąc popamiętał.

Pogroziła mu pięścią.

Matusia kochali go bardzo — to — ta i bardzo się nie bał.

— Słuchajcie ino — za szyję ją obłapił, gdy przy nim uklękła.

— Widzieliście — Matka Boska to woli wianuszki moje stokrutkowe niż koronę ze złota...

— A bez co?

— A bo, jak mi gęsi w szkodę wlazły, to gdy je wyżenić precz chciała, to aże koronę z głowy zagubiła w pospiechu a ino się obeźrała za niom, a jak moje wianuszki pospadały jej w biegu — to się zawróciła i na klęczkach szukała aże wszyćkie wyzbierała i widzie jak je w garści do serca przycisko.

Pogładziła matusia główkę płową. — Nie plótłbyś synaczku, nie plótł, zaś by ci ta Matka Boska gęsi pasła — przyśniło ci się i tyle.

Dreptał przy niej a gęsi przed niemi kołysały się na boki i wracali ku domostwu, a słońce rzucało na nich ciepłe swe promienie zachodzące, różowiąc śnieżne pióra ptaków, zapalając krwawo czerwoną chustkę na głowie kobiety i złocąc jasne Bartusiowe włoski.

A on obracał się raz poraz i na figurę stojącą w polu, spoglądał i cieszył się duszyczką swą gorącą, że ta, którą sam Pan Jezus ukoronował na królową nieba i ziemi, w większej cenie ma przy sercu swojem świętem jego wianuszki sieroce, niż koronę ze złota, i choć mu matusia urągali srodze — że to tylko sny są i majaki, przyobiecywał se jutro gąski ze wszyćkiem powierzyć Najświętszej Panience a wianuszków nauplatać tylo wiele, aby cała utonęła w kwieciu i z zawiei śnieżnej stokrotek i rumianków błogosławiła polom, łąkom, dobrym ludziom i całemu światu.

JAK UCZYNIĆ NIEPRZEMAKALNEMI TKANINY WEŁNIANE I BAWEŁNIANE?

Nieraz chcielibyśmy, zwłaszcza w lecie, sami impregnować pewne tkaniny, n. p. płótno na namioty, garderobę itp., aby je uczynić nieprzemakalnemi. Postępujemy wtedy w sposób następujący: materjał zupełnie czysty zamacza się w kąpieli półprocentowej siarczanu glinowego i pozostawia się przez noc. W tym czasie tkanina zupełnie napawa się środkiem impregnacyjnem. Następnie przez 10 minut do półprocentowego roztworu mydlanego. Pianę dokładnie spłukać zimną wodą i wysuszyć. Tkanina jest miękka i nie nasiąka wodą deszczową.

W JAKI SPOSÓB BLASZANYM NACZYNIOM PRZYWRÓCIĆ ICH PIERWOTNY POŁYSK.

Naczynia blaszane są czasem tak zczerniałe, że nie wiadomo co z niemi począć, bo ani wyrzucić, ani się doczyścić, a jednak jedno z pism francuskich podaje następujący prosty sposób:

Zczerniałym od ognia naczyniom, które straciły swój połysk, przywrócić go można następującym sposobem:

Popiół bukowy doskonale wypalony przesiać przez gęste sito i z oliwą do jedzenia zarobić na gęstą masę. Naczynie pokrywa się ze wszech stron tą papką, a po 4—5 godzinach, ściera papkę wpierw papierem, następnie płótnem, a wreszcie wyciera do czysta suknem. Miejsca najbardziej zapuszczone puszczą, gdy się powtórzy zabieg ten drugi raz i całe naczynie odzyska swój pierwotny błysk i świeżość.

ZIEMIOPŁODY.

Kraków. Giełda zbożowa: Pszenica dwor. nowa 15—52, żyto kraj. dwor. nowe 40—41, targowe 39—40, owies nowy węg. 41—41.50, kukurudza rum. stara 55—56, groch Wiktorja poznański 110—115, groch zwykły polny 75—80, fasola cukrowa biała (Jasiek) 83—84, fasola mieszana 53—55, łubin żółty 20—30, makuchy lniane 54—55, makuchy słonecznikowe 48% białka i tłuszczu 52—53, siano słodkie 29—30, średnie 25—26, kwaśne 19—20, koniczyna pastewna 34—36, rzepak zimowy 71—72, mak niebieski 130—135, mak szary 115—120, kminek krajowy nieczyszczony 160—170, holenderski 225—230, mąka pszenna okr. krak. 45% 86—87, 50% 84—85, chlebowa 67—68, grysikowa 87—88, z młynów kongresowych mąka pszenna 0000 80—81, grysikowa 85—86, mąka żytnia okr. krak. 65% 61—62, mąka żytnia okr. pozn. 65% 61.50—62, razówka żytnia 52—53. Graham pszenny 64—65, otręby żytnie 30.50—31, pszenne 29—30, mąka czerwona 35—36, pęcak fabryczny 58—59, siekanka jęczm. I-ma fabryczna 58—59, kasza jaglana zagraniczna 84—86, kasza tatarczana cała 93—94, ryż cały Burma II 80—81. Tendencja ogólna spokojna.

Warszawa: Ceny rynkowe. Żyto stare 41—42, nowe 41—41.50, pszenica 55—56, jęczmień browarny 42.50—43.50, na kaszę 41—42, owies jednolity 48—49, kuchy lniane 51.50—52, otręby żytnie 29—30, pszenne 28—29, mąka pszenna 4/0 A 83—90, 4/0 80—82, żytnia 65% 62—63.

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Jerzy Wojciechowski.

Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie pod zarządem Leopolda Wójcika.